

GENIALNY PIANISTA I WYNALAZCA

Wszyscy powinniśmy go znać choćby dlatego, że stworzył wiele wynalazków, bez których miliony ludzi na całym świecie nie wyobrażają sobie dziś życia, tak bardzo stały się jego częścią, np. wycieraczki samochodowe czy spinacz biurowy

WITOLD IWAŃCZAK

Uważany jest za jednego z największych pianistów wszech czasów. W Carnegie Hall wystąpił 156 razy – to podobno niepisany rekord. Kiedy w 1988 r. firma Steinway and Sons, prawdziwy Rolls-Roys wśród producentów fortepianów, obchodziła jubileusz swojego istnienia, nad estradą nowojorskiej Carnegie Hall zawisło kilka portretów: Liszta, Paderewskiego, Busoniego, Rachmaninowa, dwóch Rubinsteinów (Antona i Artura) i właśnie Józefa Hofmanna. Był też kompozytorem – tworzył pod pseudonimem Michel Dvorsky – oraz pasjonatem sportu i motoryzacji.

Cudowne dziecko

Józef Hofmann urodził się 20 stycznia 1876 r. w Krakowie. Mieszkał w bardzo skromnym domu przy ul. Kurniki 7 na Kleparzu. Pochodził z rodziny muzyków. Jego ojciec Kazimierz Hofmann był znanym kompozytorem, pianistą i dyrygentem, matka Matylda Pindelska oraz dwie siostry ojca – Honorata Majeranowska i Józefa Hofmann-Rapacka – śpiewaczkami. Ojciec Józefa był dyrygentem scen krakowskich, później Teatru Wielkiego w Warszawie oraz profesorem konserwatorium, ale synowi najbardziej imponował jako kompozytor. Kazimierz skomponował dziewięć oper, tworzył też muzykę do sztuk teatralnych, ale jego twórczość nie przetrwała próby czasu. Wyjątkiem jest jeden, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, przebój. To piosenka „Płynie Wisła, płynie”.

Naukę gry na fortepianie Józef rozpoczął, gdy miał zaledwie 3 lata. Jego pierwszy publiczny koncert



Józef Hofmann był człowiekiem renesansu – nie tylko znakomitym pianistą, lecz także wynalazcą

odbył się w Ciechocinku w 1881 r. Chłopiec grał na nim własne kompozycje, a już rok później zaczął regularnie koncertować. Miał wówczas 6 lat. Być może był najpełniej rozwiniętym muzycznie i technicznie cudownym dzieckiem w historii. Gdy miał 9 lat, zagrał w Berlinie Koncert C-dur Beethovena; dyry-

gował sam Hans von Bülow. Jego nauczycielem był ojciec, który okazał się też doskonałym impresariem. Udało mu się wzbudzić tak duże zainteresowanie amerykańskim debiutem chłopca (29 listopada 1887 r.), że od razu wynajęto salę Metropolitan Opera. Debiut okazał się wielkim sukcesem, a Józef

Hofmann zyskał z dnia na dzień ogromną sławę. Gazety wielkimi tytułami ogłaszały, że „Ameryka nigdy nie widziała tak efektownego debiutu”. W sumie w ciągu 10 tygodni wystąpił 52 razy. W wyniku protestu The New York Society for the Prevention of Cruelty to Children (Nowojorskie Stowarzyszenie Zapobiegania Okrucieństwu Wobec Dzieci), podyktowanego obawą o zdrowie Józefa, jego ojciec musiał przerwać tournée. Udali się wtedy całą rodziną do Berlina, gdzie, dzięki stypendium, Józef odbył studia w latach 1888-94. Nowojorski filantrop Alfred Corning Clark ofiarował 50 tys. dolarów stypendium – pod warunkiem, że Józef nie będzie występował publicznie aż do ukończenia 18 lat.

Genialny muzyk, nauczyciel

W Berlinie Józef najpierw studiował u Maurycego Moszkowskiego, a od 1892 r. – u Antona Rubinsteina w Dreźnie. On również zorganizował Hofmannowi koncert – debiut dojrzałego już pianisty. Odebrał się on w Hamburgu 14 marca 1894 r. Józef grał Koncert d-moll Rubinsteina, z kompozytorem na podium dyrygentem. Po tym debiucie Hofmann rozpoczął życie koncertującego pianisty. Szczególnie popularny był w Rosji. W 1912 r. w Sankt Petersburgu dał np. po kolei 21 koncertów, w których nie powtórzył ani jednego utworu. W sumie w czasie tego maratonu wykonał 255 kompozycji. Gdy jakiś utwór miał już przeciwiczony, potrafił go zagrać w każdym

czasie. Jednocześnie był jednym z nielicznych pianistów, którzy prawie w ogóle nie ćwiczyli. Co najwyżej gdy przygotowywał się do tournée, poświęcał na to godzinę dziennie, ale zwykle nie ćwiczył wcale. Wkrótce Hofmann został jednym z najbardziej znanych pianistów swojego pokolenia, a jego mistrzostwo wykonawcze i precyzja stały się niemal legendarne. W czasie I wojny światowej przeniósł się do Stanów Zjednoczonych i przyjął obywatelstwo USA. Kiedy w 1924 r. w Filadelfii założono Curtis Institute of Music, został kierownikiem katedry fortepianu, a w 1927 r. – rektorem. Pozostał na tym stanowisku do 1938 r. Pisał artykuły o grze fortepianowej, a jego teksty zebrano w książkach: „Piano Playing” i „Piano Questions Answered”.

Kompozytor

Jak wspomniano, Józef Hofmann komponował już jako dziecko. W 1886 r. został wydrukowany jego romans w dodatku nutowym do czasopisma „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”. W późniejszych latach tworzył głównie dla potrzeb własnej kariery pianistycznej. Jego utwory nie cieszyły się jednak taką popularnością, jak analogiczne kompozycje Paderewskiego czy Rachmaninowa. Pewnie z tego powodu następne utwory zaczął wydawać pod pseudonimem Michel Dvorsky.

Ciekawostki

Oprócz tego, że mistrzowsko opamiętał instrument, Józef zadziwiał muzyków doskonałym słuchem. Kiedyś usłyszał w Metropolitan Opera kamerton, który powinien wydawać dźwięk 440-A. 12-letni wówczas Józef stwierdził, że kamerton stroi minimalnie za wysoko – i miał rację.

Gdy miał 11 lat, zaprosił go do swojego studia Thomas A. Edison i nagrał jego grę na dopiero co wynalezionym fonografie. Po dokonaniu tego jednego z pierwszych w historii fonografii nagrał Józef Hofmann otrzymał od wynalazcy zdjęcie z dedykacją: „Mojemu znakomitemu koledze – Thomas A. Edi-



Koncert Józefa Hofmanna w Metropolitan Opera w 50. rocznicę jego amerykańskiego debiutu. Nowy Jork, 28 listopada 1937 r.

son”. Niestety, nagrania te spłonęły w czasie I wojny światowej w berlińskim mieszkaniu pianisty.

Ponieważ miał słuch jak mało kto w historii muzyki, Hofmann zdumiewał swoich kolegów wykonywaniem sztuczek godnych Liszta. Po wysłuchaniu utworu – i nawet nie zaglądając do nut – potrafił np. zagrać, bez żadnej pomyłki, całą kompozycję... wspak. Fenomenalny słuch i pamięć muzyczna do pewnego stopnia rekompensowały Józefowi mniej niż przeciętną umiejętność czytania nut.

Hofmann był niski i miał małe dłonie. Steinway zbudował kilka fortepianów specjalnie dla niego, z klawiszami węższymi o kilka milimetrów. Potrafił, oczywiście, grać na standardowym instrumencie, jednak grając na tym z pomniejszoną klawiaturą, czuł się swobodniej.

Wynalazca

Kiedy Jan Żdzarski, autor wspomnianej książki „Józef Hofmann. Geniusz zapomniany. Dzieciństwo i młodość”, nawiązał kontakt z amerykańskim urzędem patentowym, okazało się, że wynalazki, których autorem był Hofmann, są zarejestrowane pod innymi nazwiskami. Pianista wynalazca po prostu je sprzedawał, a kto inny patentował jako swoje własne. Na szczęście istnieją dowody ich sprzedaży. Technika była ogromną pasją Hofmanna i ponad 70 jego pomysłów zostało opatentowanych (niektóre źródła poda-

ją, że nawet ponad 100). Myślę, że nie jest aż tak bardzo istotna ich liczba, ale fakt, jak bardzo są dziś przydatne ludziom w życiu codziennym. Wynalazki Hofmanna dotyczą głównie samochodów i fortepianu. Zgłębiał zasady konstrukcyjne instrumentu i proponował wiele ulepszeń, które firma Steinway natychmiast od niego kupowała. Jako wielki entuzjasta motoryzacji w 1904 r. wraz z przyjacielem Konstantinem von Sternbergiem udoskonalił parowy silnik samochodowy i takim pojazdem objechali potem we dwójkę całą Europę. Później, już w USA, wynalazł wycieraczki samochodowe, podobno pod wpływem patrzenia jednocześnie na padające na szybko krople deszczu i na pracujący wahadłowo metronom. Pomysł na kształt i funkcję resorów samochodowych przyszedł mu natomiast do głowy, kiedy patrzył na kształt łuków linowych występujących w nutach. Inspiracją do powstania spinacza był dla niego z kolei... klucz wiolinowy. Z odpowiedniego drutu odwzorował kształt klucza wiolinowego i tak powstał spinacz do kartek papieru. Jego pomysłu pneumatyczne amortyzatory samochodowe, których twardość regulował sam kierowca, zastosowała nowojorska policja, która dzięki temu mogła łatwiej poruszać się samochodami po dziurawych w owych czasach drogach miasta. Wśród wynalazków „człowieka fenomena” znajdują się również: motorówka, zegar

elektryczny, maszynka elektryczna do gotowania, wiele rozwiązań konstrukcyjnych w balonach i samolotach, regulowany stołek dla pianistów oraz przyrząd dla pianistów do przewracania stron z nutami, a nawet podobno urządzenie do mierzenia siły dotyku pianisty.

W dorosłym życiu Hofmann przyjaźnił się z Edisonem, a jego temperament wynalazcy skłaniał go do udoskonalania metod zapisów fonograficznych. Przyczynił się w ten sposób do rozwoju techniki nagrań płytowych.

Ostatnie lata

28 listopada 1937 r., w 50. rocznicę amerykańskiego debiutu pianisty, odbył się jubileuszowy koncert w Metropolitan Opera. Później nastąpiły bolesna dla Józefa rozłąka z bliskimi, spowodowana wybuchem wojny, i inne problemy osobiste. Kariere pianistyczną zakończył 19 stycznia 1946 r., dając swój ostatni, pożegnalny recital w Carnegie Hall. Zmarł w Los Angeles 16 lutego 1957 r.

Był dwukrotnie żonaty. Pierwszą żoną Hofmanna była Maria Eustis, z którą miał córkę, a drugą – młodszą od niego o 31 lat Betty Short, która urodziła mu 3 synów. W czasie tournée po Europie w latach 30. ubiegłego wieku odwiedził Polskę. Rodacy uhonorowali go tytułem profesora Konserwatorium w Warszawie i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.